

ROZMOWA

NIE POBŁAŻAĆ ONR

W praktyce jest tak, że osoby, które propagują rasizm i faszyzm, zwykle czują się bezkarne

RAFAŁ WÓJCIK: Odwiedziłem kibicowski sklep z odzieżą patriotyczną. Asortyment wyglądał następująco: po prawej stronie koszulki z symbolami Legii Warszawa, z napisami: „Biały orzeł. Biała дума”, po lewej koszulki z Polską Walczącą i kominiarki, a na ladzie wlepki z godłem Polski i krzyżem celtyckim. Czy to legalne?

DR RAFAŁ PANKOWSKI: Formalnie konstytucja i kodeks karny zabraniają propagowania faszyzmu, a także głoszenia nienawiści narodowej i rasowej.

A w praktyce?

- W praktyce jest tak, że osoby, które propagują rasizm i faszyzm, zwykle czują się bezkarne.

W „Dużym Formacie” opublikowaliśmy relację mężczyzny, który na marszu Obozu Narodowo-Radykalnego, w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego chciał zgłosić nawoływanie do faszyzmu. Odbił się od ściany.

- W tamtym przypadku nawet nie przyjęto zgłoszenia. To niedopuszczalne, bo to prokurator i sąd powinni orzec, czy nawoływano do faszyzmu czy nie. A nie policjant!

Dlaczego futbol jest tak przechylony na prawo? Przez lata komunizmu?

- Tłumaczenie, że wszystko, co się dzieje na polskich stadionach, jest wynikiem komunizmu, nie jest wytłumaczeniem dla zdarzeń, z którymi mamy do czynienia dzisiaj. Rasizm i nacjonalizm na stadionach pojawiły się w latach 90. wraz z subkulturą skinheadów, a nie za czasów protestów antykomunistycznych.

Polscy kibice to faszyci?

- To byłoby nadużycie. Większość by się z tym nie zgodziła.

Ale wiadomo, że grupy faszystowskie istnieją. Jest to mniejszość bardzo dobrze zorganizowana i tolerowana przez resztę kibiców. Przez brak reakcji kultura stadionowa stała się platformą do głoszenia treści nacjonalistycznych. Nie dziwi więc krzyż celtycki w sklepie kibicowskim.

Grupy narodowo-radykalne rosną w siłę czy są po prostu wyraziste?

- W ciągu ostatniego roku zdecydowanie rosną w siłę. To widać nie tylko poprzez liczbę lajków różnych profili na Facebooku. Wzrosła liczba akcji ulicznych. Przykład - 11 listopada. Kiedy zaczęli w 2009 r. na Krakowskim Przedmieściu z hasłami: „Znajdźcie się kij na żydowski ryj”, było ich 500. W 2010 r. na pl. Zamkowym było ich już ok. 3 tys. Obecnie Marsz Niepodległości, który organizują Młodzież Wszechpolska i ONR, to kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Wiem, że tylko część stanowią członkowie organizacji nacjonalistycznych, ale obecność ich sympatyków na tych marszach legitymizuje te środowiska. Z narastaniem tych zjawisk mamy do czynienia nie od dziś. Zbyt długo były lekceważone przez mainstream i establishment, choć od wielu lat przed tym przestrzegaliśmy.

Dlaczego młodzi Igna do organizacji narodowych?

- Wynika to w dużym stopniu z ignorancji. Nie z autentycznego zainteresowania historią Polski. Wręcz przeciwnie - z braku wiedzy o podstawach polskiej tożsamości.

Uważa pan, że młode pokolenie Polaków jest mniej otwarte i tolerancyjne?

Jak to możliwe, skoro jesteśmy bardziej mobilni, mamy otwarte granice i dostęp do informacji? Dlaczego młodzi ludzie się radykalizują?

- Nie ma prostej odpowiedzi. Czasami słyszymy, że jedyną przyczyną są czynniki ekonomiczne - takie jak umowy śmieciowe czy bezrobocie. Ale redukcjonizm marksistowski nie jest dobrym kluczem. Niektóre środowiska lewicowe mówią, że jakby wszyscy mieli pracę, to nie byłoby tego zjawiska. Nie jest to wystarczające wytłumaczenie. **Bezrobocie, brak stabilności nie są przyczyną radykalizacji nastrojów?**

- Są, ale niejedyną. Bezrobocie w Hiszpanii jest większe niż w Polsce. A faszyci wśród młodych ludzi nie zdobywają takiego poparcia. Podłoże socjoekonomiczne związane z niepewnością tego, co będzie jutro, jest ważne, ale zjawisko radykalizacji jest też związane z aspektami o charakterze kulturowym, tożsamościowym i ideowym.

Edukacja zawiodła?

- Można mówić o bardzo poważnym kryzysie czy o porażce tego, co można nazwać edukacją demokratyczną w Polsce. To dotyczy zwłaszcza edukacji instytucjonalnej, tego, co się odbywa pod egidą Ministerstwa Edukacji Narodowej. Polska szkoła zrezygnowała z funkcji wychowawczej. Edukacja to nie tylko przekazywanie wiedzy o faktach. **Przypomniała mi się wypowiedź minister Anny Zalewskiej o Jedwabnem.**

- To jest jeden ze spektakularnych przykładów. Mówię też o Kościele, który mógłby odgrywać pozytywną rolę w socjalizacji i przekazaniu elementarnych wartości, np. szacunku dla drugiego człowieka bez względu na kolor skóry czy wyznanie.

Kościół robi za mało?

- Poza papieżem głos Kościoła w Polsce jest słabo słyszalny. A jeżeli jest słyszalny głośno, to jest to niestety Radio Maryja albo ks. Międlar, który z ONR otwarcie sympatyzuje. Ale on nie jest jedyny.

Ma pan jakieś konkretne przykłady?

- Marek Różycki, który jest księdzem w katedrze na Wawelu. Jest aktywny w internecie. Opisuje się jako ksiądz narodowiec i zwolennik Młodzieży Wszechpolskiej. Co ciekawe, właśnie Różycki był koordynatorem sekcji katechez Świątynnych Dni Młodzieży. Tenże ksiądz sprawił, że w trakcie ŚDM bardzo ważną funkcję w sensie organizacyjnym, ale także prestiżowym, pełnił 50 członków Młodzieży Wszechpolskiej. Wchodzili w skład służby porządkowo-informacyjnej. Wszechpolscy pełnili straż na Wawelu w czasie odwiedzin papieża. Mieli specjalne koszulki, na których znajdował się napis „Katedra Wawelska” i logo Młodzieży Wszechpolskiej.

Episkopat Polski wraz z innymi Kościołami w czerwcu wydał komunikat, w którym nawoływał do udzielania pomocy uchodźcom.

- Mamy do czynienia z sytuacją schizofreniczną. Z jednej strony papież głośno przesłał miłosierdzia, a z drugiej - Młodzież Wszechpolska jest sankcjonowana przez instytucję kościelną. W trakcie pogrzebu kardynała Franciszka Macharskiego, który był przecież zwolennikiem dialogu między religiami, sytuacja się powtórzyła. Służba po-



Zakopane,
3 maja 2016 r.
ONR rozwinął
50-metrową flagę
narodową



dr hab.
RAFAŁ
PANKOWSKI*
socjolog kultury,
politolog, profesor
Collegium Civitas
w Warszawie,
współzałożyciel
antyrasistowskiego
stowarzyszenia
Nigdy Więcej

ZAWŁASZCZANIE
UROCZYSTOŚCI
PATRIOTYCZNYCH
PRZEZ
KIBOLSTWO
I NARODOWCÓW
POSTĘPUJE

ządkowo-informacyjna znów składała się z członków MW.

Może jedną z przyczyn jest właśnie internet, gdzie występuje zalew niezwykłych informacji? Ostatnio portal WarszawaPigułce.pl podał, że Romowie porywają dzieci na autostradzie. Okazało się, że to bzdura wyszana z palca.

- To doskonały przykład tego, jak nowoczesne narzędzie - internet - używane jest do krzewienia średniowiecznych uprzedzeń. Internet umożliwia propagowanie stereotypów na skalę do tej pory niespotykaną.

W kwietniu ukazał się raport Prokuratury Krajowej. W 2013 r. doszło do 835 przestępstw motywowanych rasizmem i ksenofobią. W 2015 r. - do aż 1548.

- Podczas seminarium na temat skrajnej prawicy w Alabamie jeden z szefów angielskiej policji powiedział mi: „Im więcej odnotowanych przypadków hate crime [przestępstwa z nienawiści], tym lepiej, bo to oznacza, że instytucje tego zjawiska nie ignorują”. Wielka Brytania ma najwięcej odnotowanych przestępstw hate crime. Na Ukrainie takie zdarzenia nie są prawie w ogóle odnotowywane, co nie oznacza, że ich nie ma. Jednak nie ulega wątpliwości, że z dużym wzrostem przestępstw rasistowskich w Polsce mamy do czynienia od roku, półtora.

Przyczyną jest kryzys uchodźczy?

- Tak, choć mamy do czynienia z paradoksem. - W Polsce nie jest tak łatwo być ksenofobem, mniejszości są mało liczne. Od wielu lat mamy do czynienia ze zjawiskiem antysemityzmu bez Żydów. Islamofobia bez muzułmanów jest czymś nowym.

Kto odgrywa główną rolę w podsycaniu nastrojów ksenofobicznych?

- Klasa polityczna. I nie mam tu na myśli tylko tych skrajnych przykładów, jak narodowiec, kandydat na prezydenta Marian Kowalski. Znane są wypowiedzi różnych liderów, od prawicy do SLD, np. Leszka Millera, które podsycaly ksenofobię i lęk. I niestety widać, że tego rodzaju język wrogości w sposób ewidentny przekłada się na wzrost liczby ataków bezpośrednich, które odnotowujemy w tzw. brunatnej księdze.

W listopadzie pobito syryjskiego chrześcijanina w centrum Poznania, w lutym

- Chilijczyka w Warszawie. W kwietniu - ponownie w stolicy - Palestyńczyka. Można długo wymieniać. Motywem był kolor skóry.

- Środowiska nacjonalistyczne świadomie radykalizują przekaz rasistowski. Fakt pobicia Chilijczyka, który nie ma nic wspólnego ze światem muzułmańskim, pokazuje, jak kuriozalne jest to zjawisko.

W takim razie, czy ONR należałoby zdelegalizować?

- ONR był już w Polsce zdelegalizowany w 1934 r. za rządów Józefa Piłsudskiego. Warto podkreślić, że Piłsudski, mimo że nie był wzorem demokracji, to jednak był zwolennikiem Polski wielokulturowej. Uważam, że byłyby podstawy do delegalizacji.

Jak reagują instytucje państwowe?

- Nie dostrzegłem zauważalnej reakcji. Przeciwnie.

Na uroczystościach pogrzebowych „Inki” i „Zagończyka” działacze KOD zostali zaatakowani przez kilku mężczyzn ubranych w koszulki z symbolami narodowymi i emblematami Lechii Gdańsk. Policja wyprowadziła poszkodowanych, a napastników nawet nie wylegitymowano. Kancelarie Prezydenta i premiera umieszczają na swoich stronach zdjęcia z flagami Polski i ONR.

- Ręce opadają. Zawłaszczanie uroczystości patriotycznych przez kibolstwo i narodowców postępuje. Wszyscy, którzy nie mieszczą się we wzorcu „prawdziwego Polaka”, to wrogowie, nie-Polacy, zdrajcy. A policja? To już kolejny przypadek pobłażania nacjonalistom przez instytucje, które przecież mają obowiązek zapewnić bezpieczeństwo i godność wszystkim obywatelom. Szef MSW Mariusz Blaszczak wycofał podręcznik dla policji, który pomagał odróżnić przestępstwo z nienawiści na tle narodowościowym od zwykłego chuligaństwa, zresztą na prośbę posła Adama Andruszkiewicza, wtedy prezesa Młodzieży Wszechpolskiej.

- To wynika z silnej tendencji do unikania tematu, który jest kontrowersyjny. Pewne kręgi podzielają poglądy ONR-u. Boli mnie, że to właśnie środowiska patriotów, które mają na sztandarach hasło: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, nie robią z falą rasistowskiej przemocy i bagatelizują sprawę. ◉